

# ***BIBLICUM ŚLĄSKIE***

II EDYCJA

## **Wykład 3 - Egzegeza wybranych perykop**

### **Ewangelia dzieciństwa: *Narodzenie Pana Jezusa (Mt 1,18-25)***

#### **1. Tekst:**

*Mt 1,18-25*

#### **2. Wyodrębnienie perykopy i jej struktura**

Początkowe i końcowe słowa o narodzeniu Jezusa (w. 18 – „z narodzeniem Jezusa...”; w. 25 – „aż porodziła Syna...”) tworzą klamrę, która spina całe opowiadanie. W stosunku do tekstu, który poprzedza wydarzenie narodzin Jezusa Chrystusa, jak również do tego, co następuje po tym opisie, widać zmianę postaci, miejsca, czasu i tematu. Te cechy kontekstu pozwalają precyzyjnie wyodrębnić interesująca nas jednostkę literacką.

Opowiadanie o narodzinach Jezusa posiada następujący schemat:

- a. Tytuł (w. 18a)
- b. Tło wydarzenia: sytuacja Maryi – sytuacja Józefa (ww. 18b-19)
- c. Ukazanie się anioła Józefowi (w. 20a)
- d. Przekazanie misji Józefowi (ww. 20b-21)
- e. Komentarz ewangelisty – cytat refleksyjny (ww. 22-23)
- f. Wypełnienie polecenia anioła (ww. 24-25)

Tytuł informuje czytelnika, że opowiadanie będzie odnosiło się wprost do wydarzenia narodzenia Jezusa. Następujący po tytule opis tła wydarzeń podkreśla sprawiedliwość Józefa. Punktem kulminacyjnym opowiadania jest ukazanie się anioła Józefowi, który wyjawia Józefowi tajemnicę poczęcia Dziecka przez Maryję oraz przekazuje Jego imię. Orędzie anioła jest dopełnione poprzez komentarz Mateusza, w którym ewangelista cytuje prorocstwo Izajasza o Emmanuelu, wskazując, że jest nim Jezus. Tekst zamyka stwierdzenie o posłuszeństwie Józefa, który spełnia polecenie anioła.

#### **3. Analiza egzegetyczna ważniejszych zwrotów i słów**

A. „*Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierv nim zamieszkali razem...*”

W starożytnej tradycji żydowskiej obrzęd zawarcia małżeństwa składał się z dwóch etapów. Pierwszy z nich nazywał się «Qiddushin» (przeznaczyć kogoś) lub «Erusin» (zobowiązania), natomiast drugi – «Nissu'in» (przyjęcie). «Qiddushin» stanowił w rzeczywistości akt uroczystych zaręczyn. Narzeczonego w domu swojego teścia podpisywał kontrakt (tzw. «ketubba») określający zobowiązania wobec narzeczonej i zapewniający odpowiedni poziom życia rodziny. Określano również stan majątkowy narzeczonych, przez co teść zabezpieczał przyszłość swej córki w przypadku nagłej utraty męża. Kontrakt małżeński był uzależniony od różnych okoliczności, między innymi od statusu narzeczonej. Jeśli wybranka była dziewicą wówczas wartość posagu, który wnosił narzeczonego, była o wiele wyższa. Po sporządzeniu kontraktu następowały kolejne rytuały: nałożenie obrączki i odmówienie przez narzeczonego specjalnej formuły małżeńskiej, błogosławieństwo kielicha z winem oraz odczytanie kontraktu. Narzeczonego mógł również obdarować narzeczoną cennym prezentem oraz przekazać jakiś upominek jej ojcu (w epoce przed wygnaniem babilońskim była to ściśle określona suma wykupu, tzw. «mohar»). Od tego momentu narzeczeni byli uważani w społeczności Izraela za poślubionych. Choć nie mogli jeszcze mieszkać wspólnie to jednak w przypadku zerwania kontraktu rozstanie miało rangę rozwodu. Wprowadzenie narzeczonej do domu narzeczonego stanowiło osobny, drugi etap obrzędów małżeństwa («Nissu'in»), który w przypadku dziewicy mógł mieć miejsce nawet rok po zaręczynach. Wówczas pan młody w orszaku ślubnym przychodził do swej wybranej i w uroczystej procesji prowadził ją do swych posiadłości. W trakcie wesela, które mogło trwać nawet kilka dni, małżeństwo było dopełniane w specjalnie przygotowanym pokoju. Ów moment, jeden z najważniejszych w całym obrzędzie ślubnym, był w różnych okresach historii symbolizowany za pomocą baldachimu rozpostartego nad młodą parą (tzw. «chuppah»). Element ten nawiązywał do starożytnego namiotu, w którym prawnie poślubieni małżonkowie włączali się w dzieło stwórcze Boga poprzez akt prokreacji.

Do tych tradycyjnych obrzędów małżeństwa odwołują się w Nowym Testamencie ewangeliści Mateusz (Mt 1,18-19) i Łukasz (Łk 1,26-38) opisując status społeczny Józefa i Maryi w czasie zwiastowania. W obu tekstach znajdują się wzmianki, że w chwili, gdy anioł Gabriel przekazywał wiadomość o poczęciu Syna Bożego, Maryja była «zaślubiona» z Józefem. Obaj ewangeliści podkreślają jednak fakt, że narzeczeni nie mieszkali jeszcze razem (Mt 1,18) i nie podjęli normalnego współżycia małżeńskiego (Łk

1,34). Na podstawie tych wzmianek można wysunąć wniosek, że w chwili zwiastowania Maryja była jedynie zaręczona z Józefem. Zastosowanie przez ewangelistów terminologii małżeńskiej jest zgodne z tradycją żydowską. Narzeczeni byli traktowani jako osoby definitywnie sobie przeznaczone (poślubione), choć *de facto* jeszcze oczekiwali na moment dopełnienia obrzędu «Qiddushin» aktem wprowadzenia Maryi do domu narzeczonego («Nissu'in»).

B. *„Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym, i nie chciał jej narazić na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie...”*

Trzeba przyznać, że wiadomość o poczęciu dziecka przez Maryję, była dla świętego Józefa największym wyzwaniem życiowym. Ten «sprawiedliwy Izraelita» dobrze wiedział, jakie konsekwencje dla narzeczonej może nieść publiczne ujawnienie tego faktu oraz jak kłopotliwa stała się jego sytuacja. Choć przez rodzinę i przyjaciół byli już postrzegani jako para poślubiona sobie (przyrzeczona) przez akt zaręczyn, to przecież jeszcze nie dopełnili małżeństwa w uroczystych obrzędach weselnych, podczas których narzeczoney wprowadzał pannę młodą pod swój dach (Mt 1,18.25). Ewangelista Mateusz określa Józefa mianem «sprawiedliwy». We współczesnych czasach sprawiedliwość ma zabarwienie jurydyczne i kojarzy się ze sztywnym przestrzeganiem norm prawnych. W tym kontekście mówiąc o sprawiedliwości świętego Józefa należałoby myśleć o skrupulatnym wypełnianiu przez niego wszelkiego rodzaju przykazań zawartych w Torze spisanej i ustnej. Gdyby rzeczywiście taka treść kryła się w stwierdzeniu świętego Mateusza, wówczas oznaczałoby to dramatyczne konsekwencje dla Maryi. Podjęcie przez Józefa postanowienia rozstania się z Nią należałoby tłumaczyć jako dążenie do prawnego rozwodu na podstawie podejrzenia zdrady. To zaś sugerowałoby dwuznaczne okoliczności poczęcia dziecka przez Maryję. Czyżby w głowie Józefa mogła kiedykolwiek pojawić się myśl o dopuszczeniu się zdrady przez ukochaną narzeczoną?

Poprawna interpretacja tekstu ewangelicznego jest możliwa tylko wówczas, gdy dobrze zrozumie się treść, jaką kryje w sobie greckie słowo «dikaiosyne», tłumaczone za pomocą terminu «sprawiedliwość». Trzeba bowiem zauważyć, że już w Starym Testamencie nastąpiła ewolucja znaczeniowa tego słowa, tak, że w niektórych tekstach zaczęto go używać do wyrażenia idei Bożego miłosierdzia, Jego wierności oraz zbawienia. Coraz częściej w kontekście relacji Boga do człowieka zaczęło ono oznaczać «wierność pełną miłosierdzia». Sprawiedliwość człowieka wyrażała się natomiast w

miłości do Boga i bliźniego. W stopniu doskonałym oznaczała realizację woli Bożej (pomocą temu służyły przepisy Prawa), jak również naśladowanie Boga w Jego postawie dobroci oraz wierności składanym obietnicom.

Powyższa krótka analiza pozwala z innej perspektywy spojrzeć na sprawiedliwość świętego Józefa, który zastanawia się: «Co mogę zrobić DLA ukochanej Maryi?». W tekście ewangelicznym możliwe rozwiązanie sytuacji, które rozważa święty Józef, jest określone za pomocą greckiego czasownika «apolyein», tłumaczonego przez większość egzegetów jako pragnienie «oddalenia» narzeczonej. Rzeczywiście w Ewangelii według świętego Mateusza słowo to występuje kilkakrotnie w kontekście dyskusji o rozwodach (zob. Mt 5,31.32; 19,3.7.8.9) i oznacza «oddalić żonę, rozstać się z nią». W tekstach tych idea oddalenia żony łączy się jednak z wyraźną wzmianką o «liście rozwodowym», który mąż musiał wręczyć swej wybrance. W sytuacji, w jakiej znaleźli się Józef i Maryja, trudno jednak mówić o takim znaczeniu słowa «apolyein». Jak bowiem Józef mógł «oddalić» swoją narzeczoną, czy też «rozstać się z nią», skoro jeszcze z nią nie mieszkał (por. Mt 1,18)? Ta okoliczność każe dostrzec inne znaczenie greckiego terminu «apolyein». Czytając Nowy Testament można zauważyć, że czasownik ten w większości przypadków wyraża ideę wolności, stworzenia pewnego dystansu oraz okazania miłosierdzia. W tym momencie dochodzimy do zrozumienia głębokiej tajemnicy świętości Józefa. Otóż w obliczu nadprzyrodzonych okoliczności poczęcia dziecka przez ukochaną narzeczoną on z pewnością nie podejrzewał Jej o zdradę. Gdyby tak było to w imię swej «sprawiedliwości» powinien wręczyć jej list rozwodowy i to w dodatku w obecności dwóch świadków. On natomiast postanowił stworzyć Jej przestrzeń do jak najbardziej godnego przeżycia tajemnicy, która Ją dotknęła. Święty Józef chciał bez zbędnego tłumaczenia i z wielką dyskrecją na pewien czas oddalić chwilę zamieszkania z ukochaną Maryją w swoim domu. Jego sprawiedliwość stała się w tym momencie w pełnym tego słowa znaczeniu «święta», to znaczy na miarę sprawiedliwości Boga – miłosierna, delikatna i wierna do końca.

Próba sprawiedliwości, którą pozytywnie przeszedł święty Józef, została obficie nagrodzona przez Boga. W momencie, gdy postanowił z całych sił uchronić brzemienną Maryję przed publicznymi dociekaniem, została Mu powierzona opieka nad samym Synem Bożym.

Opis snu, w którym anioł Pański wyjaśnił Józefowi tajemnicę, jaką pod sercem nosiła Maryja, potwierdza jednocześnie wcześniejsze wnioski. Warto zauważyć, że pierwsze słowa zwiastuna dotyczą rozterek Józefa: «Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej

Małżonki!» (Mt 1,20). A więc rzeczywiście Józef nigdy nie myślał o rozwodzie, a jedynie o oddaleniu chwili wspólnego zamieszkania z Maryją. Być może nie czuł się godny Jej boskiej tajemnicy. A może po prostu początkowo przerastała go myśl o podjęciu opieki nad Dzieckiem, które zesłał sam Bóg. Tego nie jesteśmy w stanie odczytać z krótkiej relacji świętego Mateusza. Pierwsze słowa anioła («Nie lękaj się!») mogą sugerować, że rzeczywiście taka była prawdziwa przyczyna wątpliwości Józefa, skoro przyzwolenie, jakie otrzymał od Boga za pośrednictwem posłańca sprawiło, że natychmiast przyjął pod swój dach Maryję Dziewicę noszącą pod sercem Syna Bożego (Mt 1,23).

C. *„Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus...”*

Nadanie imienia dokonywało się zazwyczaj w ósmym dniu po narodzeniu i było związane z obrzezaniem dziecka. W odniesieniu do Jezusa ważny jest fakt, że to sam Bóg nadaje Mu imię, spełniając przy tym obowiązek Ojca. Już ten fakt wskazuje na ścisłą więź Jezusa z Bogiem Ojcem. dodatkowo relację tę podkreśla samo imię „Jezus”. W tradycji żydowskiej imię wyrażało istotę człowieka oraz odsłaniało tajemnicę jego misji w świecie. Imię „Jezus”, którym anioł Gabriel kazał Maryi nazwać zrodzone przez Nią dziecko, oznacza „Bóg zbawia”. Imię wskazuje zatem na przyszłą rolę i misję syna Maryi. Przyszedł On na świat tylko po to, by wysłużyć człowiekowi zbawienie wieczne.

D. *„A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez proroka: «Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami»”*

W kontekście wielu teorii odnoszących się do zastosowanego przez Łukasza terminu «dziewica» trzeba podkreślić jeden istotny fakt. Dziewictwo Maryi było akcentowane już w tradycji pre-ewangelicznej, którą następnie zaadoptowali Mateusz i Łukasz. W tym kontekście zupełnie nieuzasadnioną jest teza, jakoby prawda o dziewictwie Maryi była następstwem chrystologicznej lektury tekstu Iz 7,14 w Kościele popaschalnym. W rzeczywistości było zupełnie odwrotnie. Wydarzenie dziewiczego poczęcia Jezusa, przywoływane przez pierwszych chrześcijan, doprowadziło do chrystologicznej interpretacji Iz 7,14. Dowodem tego jest wersja Mateusza, gdzie dziewicze poczęcie Jezusa zapowiadane przez anioła (Mt 1,20-21) zostało zaprezentowane w kontekście

wypełnienia się proroctwa Izajasza, które autor Ewangelii przywołuje bezpośrednio po opisie interwencji Bożego posłańca u Józefa (Mt 1,22-23).

Kim jest owa „dziewica” z tekstu Izajasza? Egzegeci żywo dyskutują na ten temat, upatrując w niej różne kobiety w otoczeniu proroka Izajasza. Ważne jest jednak to, że z czasem zrodzone z dziewicy dziecię było utożsamiane z zapowiadany w 2 Sm 7 potomkiem Dawida, który miał zainaugurować oczekiwane królestwo sprawiedliwości i pokoju. Mateusz widząc zgodność pomiędzy tradycją o dziewiczym poczęciu Jezusa, a tekstem Izajasza, zaadoptował proroctwo o Emmanuelu do potrzeb swego dzieła i wskazał na wypełnienie się słowa Pana w osobie Jezusa.

#### E. „[Józef] nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna...”

Wiele osób podejmuje problem egzegetyczny w związku z powyższym stwierdzeniem świętego Mateusza. Niektórzy na podstawie powyższego wersetu wysuwają przypuszczenie, że Maryja nie pozostała dziewicą po narodzeniu Jezusa. Jednak tekst grecki jest bardzo precyzyjny. Święty Mateusz podkreślając dziewictwo Maryi pisze, że Józef «nie współżył z Nią» (dosłownie: «nie poznawał Jej»), stosując dla czasownika «współżyć» (grecki czasownik «ginōskō»; hebrajski – «yāda'») czas *imperfectum*, który w połączeniu z wyrażeniem «aż do» wskazuje wydarzenie, po którym sytuacja podmiotu się nie zmienia (gdyby autor miał inną intencję, to zastosowałby czas *aoristum*). Wybitny teolog R. Laurentin w jednym ze swoich dzieł zauważa nieco humorystycznie analogiczny tekst w Drugiej Księdze Samuela (6,23), gdzie autor pisze, że «Mikal, córka Saula, była bezdzietna aż do czasu swej śmierci». Jest sprawą oczywistą, że również po śmierci nie miała ona dzieci.

#### 4. Wnioski

Pierwszy rozdział Ewangelii Mateusza przedstawia odpowiedzi na pytanie o to, kim jest Jezus z Nazaretu. Genealogia, która poprzedza opowiadanie o Jego narodzinach, podkreśla fakt, że Jezus jest Mesjaszem, synem Dawida, synem Abrahama. W Nim spełniają się zapowiedzi dane Dawidowi (zob. 2 Sm 7,12-16). W Nim też wypełnia się proroctwo Izajasza o przyjściu na świat Emmanuela, który przynosi pokój i radość. Jezus, a tym samym Bóg, nie należy więc do przeszłości, ani nie jest mglistą mrzonką, podtrzymywaną przez wyrafinowanych iluzjonistów. Bóg, który objawia się w Jezusie, to Bóg historii, który towarzyszy swoim wiernym na każdej drodze do końca istnienia

świata. Jest to Bóg kochający bezgranicznie. Wyrazem tej miłości do człowieka jest dar Syna – Jezusa Chrystusa.